

WIZYTA W GDAŃSKU

Żeglując po morzu Bałtyckim dotarłem do Gdańska. Przywitała mnie cudowna pogoda, a wraz z nią przemili ludzie. Gdy zobaczyłem cudowny wschód słońca od razu zakochałem się w tym miejscu.

Dzisiaj jest 28 maja, czyli moje urodziny. Dzieci z Szkoły nr 40 zaprosiły mnie z tej okazji na małą uroczystość. To bardzo miłe. Aby do nich dojechać, postanowiłem skorzystać z komunikacji miejskiej. Najpierw pieszo pokonałem ulicę Długą. Ależ ona piękna i rzeczywiście długa. Po drodze minąłem pomnik Neptuna. Przystanąłem na chwilę i podziękowałem mu za opiekę na morzu podczas ostatniego rejsu. Następnie wsiadłem do autobusu, nawet nie było tłumu. Zająłem najlepsze miejsce, aby podziwiać widoki. Gdy dotarłem do celu, było słychać już gwar i rozmowy. To dzieci ze szkoły przygotowywały się do apelu. W związku z tym, że była ładna pogoda odbył się on na boisku. To była bardzo miła uroczystość. Dzieci złożyły mi życzenia, dostałem kwiaty i mnóstwo uścisków. Potem pokazały mi swoją szkołę. To nieduża szkoła, ale z "duszą". Stary budynek z czerwonej cegły przypominał mi czasy mojego dzieciństwa. Chociaż to były trudny okres w moim życiu, to bywały też chwile radosne, jak spotkania z rówieśnikami w szkole. Na koniec jeszcze był tort. Tyle świeczek zdmuchnąć to nie jest łatwa sprawa.

To był wspaniały dzień, a na pewno niezapomniane urodziny.